Po konfiskacie nakład drugi.

Numer pojedynczy 20.000 Mk. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na IV. kwartał . . 150.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 20.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p.

Nr 32. **Kraków, niedziela 2 grudnia 1923 r.** **Rok I.**

Co nam dał Zjazd?

Dnia 25 listopada zjechały na zjazd ludowy wielotysięczne rzesze włościańskie ze wszystkich dzielnic Polski.

Czy zjazd ten spełnił pokładane w nim przez lud nadzieje? Czy był krokiem naprzód w ruchu ludowym? Czy wskazał ludowi nowe drogi, czy powołał go do walki?

Nie! Na zjeździe chłopi nic nowego od swych przywódców nie usłyszeli, o niczym nowym się nie dowiedzieli. Jedyną nowością chyba była tylko krytyka rządu. Na poprzednich zjazdach bowiem przywódcy Wyzwolenia nie krytykowali ówczesnych rządów, choć one reformy rolnej wykonać nie chciały, choć swą polityką potęgowały drożyznę i nędzę, choć nic nie uczyniły dla ludu. „Wyzwolenie“ rządów ówczesnych nie krytykowało, bo to były rządy lewicowe. Na ostatnim zjeździe natomiast mieliśmy krytykę, bardzo ostrą krytykę rządu.

Skonfiskowano.

Ale czy przywódcy Wyzwolenia i Jedności Ludowej krytykując rząd, wskazali, powiedzieli jak trzeba zrobić, żeby było inaczej? Czy wskazali, co trzeba czynić, ażeby lud dostał ziemię? Bo przecie, rzecz jasna, że dotychczasowa droga okazała się błędną, że dotychczasowa polityka stronnictw ludowych do celu nie prowadziła, że ziemi dla ludu nie zdobyła.

Lecz nie — powtarzamy — na Zjeździe żadnych nowych wskazań ludowi nie dano. Ba! nietylko że nie dano, lecz wprost starano się pominąć milczeniem najważniejszą dla ludu sprawę. O reformie rolnej, o wywłaszczeniu obszarników na zjeździe prawie że pary z ust nie puszczono.

A dalej, czy przywódcy ludowi mówili o tym (czego nas nauczyło długoletnie doświadczenie), że chłopi mogą zwyciężyć tylko w sojuszu z robotnikami, czy wskazali, jak do sojuszu tego doprowadzić, jak go urzeczywistnić, jak go wcielić w czyn?

Nie! Nietylko że o tym nie było wcale mowy, lecz nawet ujawniła się ze strony przywódców ludowych chęć zatuszowania w świadomości zjazdu znaczenia i doniosłości tego sojuszu. Nie rzucamy tego oskarżenia gołosłownie, gdyż wiemy, naprzykład, że prezydjum zjazdu pod pozorem braku czasu odmówiło udzielenia głosu kilkunastu delegacjom z fabryk, które w imieniu robotników fabrycznych chciały powitać swych braci chłopów. Albo inny przykład. Dlaczego zjazd był tak źle zorganizowany? Chłopi w Warszawie nie mieli gdzie zjeść obiadu, ani nawet się umyć.

Pr. III. 126/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratory po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonych w Nr. 31 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków niedziela 25 listopada 1923 r. artykułów z napisem: 1) „Głosu nędzy mas ludowych szczuciem nie zagłuszycie“: a) od słów: „Jeżeli jeszcze przed“ do słów: „dzikiego obłędu“, b) od słów: „Chjeno-Piast wyje“ do słów: „przeciwko robotnikom“, c) od słów: „Ba! nietylko że“ do słów: „nic nie zdoła odwróci“, d) od słów: „i że go istotnie zrozumiał“ do słów: „dla walki z wyzyskiem“; 2) a) „Z komisji wojskowej“ od słów: „Chjena broni konstytucji“ do słów: „i sądy doraźne“, b) „Z życia robotniczego w Bielsku-Białej“ od słów: „Robotnicy pomału“ do słów: „ucisku kapitalistycznego“; 3) A „Straszna nędza gnębi robotników...“ a) od słów: „Czy rząd cośkolwiek“ do słów: „marka nieustannie spada“, b) od słów: „Ta motywacja“ do słów: „ograbić skarb“, B „Taśm kulomiotowych nie żałować“ w całym napisie i od słów: „Krwawy pies“ do słów: „i artylerji“; 4) „Program ludowy, czy zwodzenie ludu“ a) od słów: „Obszarnicy mają rację“ do słów: „przed groźbą wywłaszczenia“, b) od słów: „Rzecz jasna“ do słów: „o wywłaszczeniu obszarników“; 5) „Dola ślepego“: a) w całym napisie od słów: „Dola ślepego“ do słów: „dostanie on psa“, b) od słów: „Teraz to już żaden“ do słów: „zadarmo psa“; 6) „Nawet burżuazja“ a) w całym napisie od słów: „Nawet burżuazja“ do słów: „coraz lepiej“, b) od słów: „świadczący o tem“ do słów: „jest coraz lepiej“; 7) „Uniewinnienie zbrodniarza“ od słów: „Burżuazja oddawna“ do słów: „interesów burżuazji“ zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300, 302, 305, 487, 491 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17/12 1862 r., Nr. 8 Dzpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów w ustępach wyżej nazwanych, albowiem w artykułach

tych autor ad 1) usiłuje pobudzić i nakłonić innych do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom społecznym, a nadto obwinia armję fałszywie o zbrodnię i pogardliwe przymioty, co stanowi występek z §§ 302, 487, 491 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17/12 1862, L. 8 Dzpp. ex 1863; ad 2) usiłuje pobudzić i nakłonić innych do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom społecznym, co stanowi występek z § 302 u. k.; ad 3) usiłuje przez nieprawdziwe przedstawiania i przekręcanie rzeczy innych do nienawiści przeciw władzom rządowym i do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom społecznym i stanom pobudzić, co stanowi występek z §§ 300, 302 u. k.; ad 4) usiłuje przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy innych do nienawiści przeciw władzom rządowym, do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom i stanom społecznym pobudzić, dalej zachwiać i poniżyć pojęcie prawne o własności, tudzież pobudza do przedsiębrania czynności, zmierzających do gwałtownej zmiany formy rządu i zaburzeń wewnątrz państwa, co stanowi zbrodnię z § 58 b) c) u. k. i występek z §§ 300, 302 i 305 u. k.; ad 5) usiłuje przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawiania i przekręcanie rzeczy innych do nienawiści przeciw władzom rządowym pobudzić, co stanowi występek z § 300 u. k.; ad 6) usiłuje przez to obowiązujące w państwie polskiem urządzenia i pojęcia prawne o własności poniżyć i zachwiać, co stanowi występek z § 305 u. k.; ad 7) usiłuje nakłonić innych do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom społecznym i obwinia władze publiczne o pogardliwe przymioty, co stanowi występek z § 302, 491 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17/12 1862, L. 8 Dzpp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie
Senat. III. dnia 26 listopada 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

Wszystko trzeba było robić na łapu capu, żeby w kilka godzin z całym porządkiem dziennym się załatwić. A przecież w Warszawie, gdzie jest przeszło 100 tys. robotników, bez wielkiego zachodu możnaby wyszukać 5 czy 10 tysięcy noclegów dla delegatów. Robotnik z przyjemnością ustąpiłby swego łóżka na jedną noc dla swego drogiego gościa — chłopa. W Moskwie w czasie wystawy rolniczej robotnik dzielił się z chłopem swoim mieszkaniem nie przez jedną dobę, lecz przez kilka, a nieraz nawet kilkanaście. Czyż u nas nie dałoby się zrobić tego samego? I owszem, lecz cała rzecz w tym, że **przywódcom ludowym obcą była myśl jedności robotniczo-chłopskiej.** O tej jedności, o tej łączności oni nie myśleli.

I tylko głos jednego przywódcy ludowego zasługuje na podkreślenie. Jest to głos posła Fiderkiewicza. Poseł Fiderkiewicz na zjeździe powiedział: Łączymy się. To bardzo pięknie! Ale czy wiemy, na podstawie jakiego programu się łączymy? W tych słowach posła Fiderkiewicza kryje się myśl, że oto łączymy się, lecz nie otwieramy przed ludem nowej drogi. Poseł Fiderkiewicz zadaje pytanie: Czyż zatym z tego zjednoczenia wyniknie dla ludu jaka korzyść, czy będzie to miało dla ruchu ludowego jakie znaczenie? Widzimy, że poseł Fiderkiewicz znaczenie zjazdu ocenia w podobny sposób, jak i my.

Ale czyż z tego, co wyżej powiedzieliśmy, należy wysnuć wniosek, że zjazd pod każdym względem jest bez znaczenia, że ludowi nic, absolutnie nic nie przyniósł.

Nie, tego wniosku wysnuć nie można, gdyż dotychczas mówiliśmy tylko o zachowaniu się na zjeździe przywódców ludowych, lecz nie powiedzieliśmy nic o delegatach. Jak oni reagowali na wystąpienia swoich przywódców, czy zawsze je pochwalali, czy wśród nich wypadkiem nie zrodziło się zrozumienie konieczności wejścia na nową drogę i prowadzenia nowej polityki?

Na zjeździe jaskrawo uwydatniło się kilka momentów, świadczących o tym, że chłopi bynajmniej nie są zadowoleni z polityki swoich przywódców, że chcą szukać nowej drogi i że prędzej czy później, choćby wbrew przywódcom, na tę drogę wejdą.

Gdy wieczorem 25 listopada poseł Waleron przemawiał w tow. Hygienicznym na Karowej do stłoczonych w sieni i na schodach delegatów i zawracał im głowę o niebezpieczeństwie rewolucji rosyjskiej i niemieckiej, zebrani przerwali mu: **„mów pan o niebezpieczeństwie wewnętrznym, o Chjenie".**

Skonfiskowano.

Te objawy rodzącej się wśród chłopów świadomości są dowodem, że zjazd, że to zgromadzenie się chłopów z całej Polski, że ta wymiana myśli między nimi nie były dla ludu bez znaczenia.

Niech więcej będzie prób takiego krytycznego rozpatrzenia przez chłopów tego, co mówią i czynią przywódcy, niech więcej będzie prób takiego samodzielnego kreślenia nowych dróg, a już następny zjazd, może, **stanie się zjazdem ludowym, gdzie nie słowa będą ważone, lecz czyny,** stanie się zjazdem, który nie gadać i tylko gadać będzie, lecz **który poprowadzi masy ludowe do walki o ziemię, o chleb, o wolność, o rządy robotniczo-włościańskie.**

Ze Zjazdu Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

Chjeńska „Gazeta Poranna" z dnia 16 listopada Nr. 314 donosi, że w początkach września odbył się II. Zjazd K. P. R. P. Zjazd ten wydał odezwę do „całego ludu pracującego", z której „Gazeta Poranna" przytacza pewne wyjątki. Poniżej przedrukowujemy je wraz ze wszystkiemi komentarzami (znaczy uwagami) „Gazety Porannej":

„Nie możemy się powstrzymać, pisze „Gazeta Poranna", od przytoczenia kilku charakterystycznych momentów odezwy. A więc we wstępie głosi ona:

Polska dzisiejsza szybkiemi krokami zdąża ku przepaści. Prowadzą ją do ruiny ekonomicznej i do zguby politycznej dzisiejsi jej rządcy: sprzymierzeni w obozie Chjeńsko-Witosowym przedstawiciele obszarnictwa, kapitału i bogatych chłopów. Prowadzą Polskę do niechybnej zguby i ruiny, bo rządzą nie dla dobra większości ludu Polski, ale dla dobra nielicznej garstki spekulantów, darmozjadów i wyzyskiwaczy.

...Polska dzisiejsza stoi u progu endeckiego zamachu stanu, któryby najskrajniejszym reakcyjnym żywiołom, opartym o wojsko i faszystowskie bojówki, pozwolił hulać w Poisce bezkarnie.

Czy to wszystko nie czytaliśmy już? Tak i nieraz, bo to samo przecież kubek w kubek trąbił ciągle „Robotnik", organy Fryzego i różne inne kurjery.

Dalej czytamy:

...dzisiejsi rządcy Polski jedyne wyjście znajdują w wezwaniu na pomoc kapitału zagranicznego. Gotowi są sprzedać 'mu pół Polski, oddać w zastaw cła, monopole, koleje, lasy, zaprzedać w niewolę siebie i ludność całą. Za sowite wynagrodzenie gotowi są być włodarzami, wyciskającymi pot z polskiego ludu pracującego nietylko dla siebie, ale i dla zysków międzynarodowych giełdziarzy i bankierów.

Czy nie to samo powtarzali i wciąż jeszcze powtarzają wszystkie pisma „opozycyjne"?

Alarmy o „niebezpieczeństwie niemieckiem", o „niebezpieczeństwie wschodniem", o których tyle rozpisywał się Ehrenberg w „Kurjerze Por." — również są w tej odezwie.

A nasza lewica tak wstydliwie zapiera się, że nie idzie ręka w rękę; — na rękę komunistom.

Odezwa komunistyczna zawiera następującą propozycję:

Skonfiskowano.

Tow. Niedziałkowski „odrzucił" tę propozycję wspólnego frontu. Była to odpowiedź czysto osobista. Zarząd PPS. nie podpisał się pod tem oświadczeniem. „Robotnik" w czasie strajku nawet dowodził, że komuniści są... „łamistrajkami". Odezwa ta najlepiej demaskuje naiwność tego kłamstwa.

Odezwa ta wyjaśnia przedewszystkiem to, co było dotychczas zupełnie niezrozumiałe: dziki strajk na G. Śląsku, później kolejowy.

Teraz rozumiemy, skąd się wzięły te strajki, dlaczego zaczęły się od G. Śląska i Krakowa, skąd głównie działają komuniści na całą Polskę.

Komuniści mieli — jak widać z odezwy — dalekie i szerokie plany. Dlatego tak dyskretnie ukryli się za „dzikim strajkiem", nie wysuwali swojej firmy w — Krakowie.

Tembardziej jednak teraz rozumiemy zbrodnie krakowskie i — ich cel, no i — rolę PPS".

Pamiętajcie o funduszu prasowym na „Pług".

Szczucie chłopów na robotników.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Zamach na wolność zgromadzeń.

Wolność zgromadzeń — to jedna z najważniejszych zdobyczy ludowych, to najżywotniejsze dla ludu prawo.

Skonfiskowano.

Komisja konstytucyjna przyjęła już w trzecim czytaniu ustawę o zgromadzeniach, która pozbawia lud wszelkich posiadanych przezeń w tej dziedzinie zdobyczy. Pisaliśmy już w ostatnim numerze o tej ustawie. Obecnie podajemy jej całokształt.

Najważniejsze punkty ustawy są: 1) zakaz zgromadzeń, 2) obowiązki gospodarza, 3) rozwiązywanie zgromadzeń, 4) zgromadzenie poselskie, 5) kary za przekroczenie ustawy.

Co do zakazywania zgromadzeń, to na podstawie art. 7 władza administracyjna ma prawo zakazać odbycia każdego zgromadzenia, któreby było zwołane „w celach przez prawo zakazanych", albo którego odbycie „zagrażałoby bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu"; t. zn. że faktycznie każde zgromadzenie robotnicze lub chłopskie będzie mogło być zakazane, o ile tego będzie chciała policja.

Co do gospodarzy zgromadzeń, to ustawa wprowadza nieznaną u nas instytucję. Jest nią gospodarz, czyli zwołujący zebranie. Gospodarz taki jest drugim policjantem na zgromadzeniu. Przysługuje mu prawo rozwiązania zgromadzenia w każdej chwili, gdy uzna to za potrzebne ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne. Gospodarz, który nie rozwiąże zgromadzenia w razie „podburzania", ulegnie karze więziennej (do 6 tygodni) lub grzywnie (do 5,000.000 mk.).

Co do rozwiązywania zgromadzeń przez przedstawicieli władzy, to taki przedstawiciel w myśl art. 12 ma prawo rozwiązania każdego zgromadzenia, jeżeli to zgromadzenie zostanie nadużyte do „podburzania" lub przygotowania do przestępstwa, albo — jeżeli na zgromadzeniu nastąpi zakłócenie porządku, albo — „jeżeli przebieg zgromadzenia zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu". Pretekst więc znaleść jest łatwo. Rozwiązać każde zgromadzenie można bez trudności.

Wszystkim opisanym wyżej ograniczeniom podlegają również zgromadzenia poselskie z tą różnicą tylko, że nie trzeba o nich uprzednio zawiadamiać policji. Zwykle powinno być tak, żeby na zgromadzeniu poselskim każdy wyborca mógł zabrać głos i skrytykować działalność tego, któremu powierzył obronę swoich interesów, mógł wytknąć mu jego zdrady, mógł go napiętnować. Teraz na zgromadzeniu poselskim nikomu, oprócz posła, nie wolno przemawiać. Wyborcom wolno tylko zadawać posłowi pytania.

Wreszcie co do kar, to w myśl art. 28, osoby, winne przekroczenia omawianej kagańcowej ustawy, niezależnie od kar na podstawie kodeksu ogólnego, podlegają karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do wysokości 5 miljonów marek z mnożnikiem drożyźnianym.

Skonfiskowano.

Z Sejmu.

„Ratowanie" skarbu.

Polityka gospodarcza obszarników, fabrykantów i bankierów zapędziła rząd w taki wertep, że ani rusz nie może się z niego wydobyć.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Takie to są te oszczędności!

Drugi cudowny sposób na „uzdrowienie“ skarbu, jaki rząd wniósł na Sejm, to tak zwana **waloryzacja podatków**, czyli płacenie podatków, wyznaczonych w złotych frankach po kursie w chwili płacenia. Gdyby to jednocześnie, i przedewszystkiem, rząd postawił projekt, aby robotnikom i urzędnikom płacić też wedle kursu złota, żeby biedny chłop za swego wieprzka, czy też korczyk żyta otrzymał w złocie, gdyby te tryljony, co pożycza rząd fabrykantom i obszarnikom, były zwracane przez nich nie w topniejących markach, lecz po kursie złota, czyli jednem słowem, żeby wprowadzić równocześnie **waloryzację zarobków i kredytów**, a podatki wysokie naznaczyć na tych, co mają z czego płacić, na bogaczy — to tak! Ale gdzie tam!

Skonfiskowano.

To też jedna z podpór Chjeno-Piasta, klub Chrześcijańsko-Narodowy przez usta swego członka, Michalskiego wystąpił przeciw **waloryzacji podatków**.

Lewica ratuje ojczyznę.

Nasza niby „lewica“ poparła projekt rządowy (z wielkiego patrjotyzmu). O waloryzacji kredytów bąknęli ci „lewicowcy“ coś nie coś, zamiast żeby z tej sprawy zrobić rzecz zasadniczą, a przedewszystkiem bronić waloryzacji zarobków.

Dobra martwej ręki.

Skonfiskowano!

Narazie jeszcze w komisji rolnej, gdzie ta sprawa, czyli sprawa „dóbr martwej ręki“ wypłynęła z racji wprowadzania ustawowego sławetnego paktu rolnego Chjeno-Piastowego. W przyszłym tygodniu o tej sprawie napiszę obszerniej, gdyż i pakt ten wogóle, a historja „dóbr martwej ręki“ w szczególności, to niesłychanie ciekawe kwiatki, które bujnie wyrosły na naszej polskiej księżowsko-obszarniczej niwie.

Ziarna i plewy.

Komu się w Rosji źle powodzi?

Zacięty wróg bolszewików, angielski profesor Sacolka, opisuje w rozmaitych gazetach europejskich (między innymi w gazecie polskich chjenistów „Rzeczypospolitej“) swoje wrażenia z kilkutygodniowego pobytu w Rosji sowieckiej. W jednym z takich opisów czytamy:

„Wielokrotnie spotykałem damy w roli kelnerek po szynkach i proletarjackich restauracjach. Widziałem pewną piękną młodą kobietę, z boleściwym wyrazem twarzy, jak walczyła z jakimś pijakiem. „C'est à devenir folle ici“ — zauważyła do mnie (zdanie to jest powiedziane po francusku, którym to językiem lubi posługiwać się arystokracja, a znaczy ono, przetłumaczywszy na język polski: „można tu zwarjować“). Przy innej sposobności powinszowałem bardzo dystyngowanie wyglądającej kelnerce jej doskonałego akcentu francuskiego. „To nie moja zasługa, że mówię dobrze po francusku — odpowiedziała — w naszym pokoju dziecinnym nie mówiło się innym językiem“. Dowiedziałem się później, że ta dystyngowanie wyglądająca kelnerka, to była hr. Bobrzyńska, jednego z wielkich nazwisk w rosyjskiej arystokracji“.

Witos fabrykantem.

„Gazeta Ludowa“ z dnia 25 listopada donosi, że prezes ministrów i prezes Piasta **p. Wincenty Witos zakupił dużą fabrykę papieru w Sassowie.**

Skonfiskowano.

Z życia robotników rolnych.

Z Poznańskiego.

Nareszcie poznali robotnicy folwarczni powiatów: Szamotuły i Grodzisk służalczą politykę wobec panów Leśniewskich, Winowskich i t. p. istot ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i zaczynają gremjalnie wstępować w szeregi Zw. Zaw. Robotn. Rol. Rz. P. Robotnicy mają już dosyć tego, ażeby ci panowie pobierali tylko składki, nic dla dobra robotników nie czyniąc.

Widząc, jak nieraz kierownicy Zjedn. Zaw. P. z panami uprawiali uczty, z któremi pili na „pan brat“, postanowili robotnicy porzucić ten zdradziecki Związek, a wstąpić do tego Związku, który jest tysiąckrotnie wyklinany i potępiony ze wszystkich bodaj ambon, jakie w Poznańskiem egzystują, a przed którym drży ze strachu cała szlachta wielkopolska.

Poważna ilość robotników już oddawna zamierzała wstąpić do klasowców, lecz pod naciskiem i groźbą obszarników nie mógł ten zamiar być ziszczonym. Lecz teraz okazali, że i oni mają swoją wolną wolę, że i oni mają prawo do decydowania o swojej własnej osobie. Dlatego wieś po wsi wstępuje do Klasowego Związku.

Skonfiskowano.

Jednego z towarzyszy, któremu nibyto udowodniono, że sprowadził na wiec agitatorów, wyrzucił „chlebodawca“ p. Muszyński wraz z zaciągiem z pracy, a w dodatku, co najważniejsze, aresztowano go pod zarzutem, że w nocy sypiali u niego agitatorzy i że odbywały się o północy w jego mieszkaniu jakieś zaprzysiężone zebrania. Cała ta bajka wygląda na prowokację, co zresztą sam komisarz stwierdził, zrzucając winę na posterunkowych. Nie chcąc jednak wypuścić odnośnego towarzysza, przekazał go do szpi-

tala w celu stwierdzenia jego stanu umysłowego, zaś w razie stwierdzenia warjactwa, przekaże go do domu obłąkanych. Jest to wykręt niebywały, bo wszyscy koledzy aresztowanego stwierdzili jednomyślnie, że pod tym względem był on zawsze „w porządku“.

Panowie zaś ze swej strony obdarzają robotników oprócz wyżej wymienionych epitetów najordynarniejszemi wyrazami, ażeby w ten sposób sprowokować ludzi i mieć później „prawny“ atut do natychmiastowego wydalenia. Ponieważ robotnicy nie dają się sprowokować, obszarnicy grożą im, że z dniem 1 stycznia 1924 oczyszczą folwarki przez wydawanie terminatek.

Lecz robotnicy nie ustraszą się tych gróźb, jest to dla nich właśnie najlepszym dowodem, że jedynie Związek Klasowy może im dać gwarancję wywalczenia lepszego bytu, skoro obszarnicy tak strasznie lękają się wzrostu na sile Klasowców. Zresztą panowie obszarnicy swą metodą ułatwiają robotnikom orjentację, gdzie lepszy, a gdzie zły Związek.

Maciej Kosa.

Krzywdy i nadużycia.

Skonfiskowano.

Jak donosi łódzki „Kurjer Wieczorny“, w dniu wczorajszym w Łodzi wzywano dziewięć razy pogotowie do zasłabłych z głodu na ulicach ludzi. Mianowicie:

Przy ul. Zgierskiej Nr. 7 upadł z głodu niejaki Jan Gruszka, bez zajęcia.

Przy ul. Gdańskiej Nr. 31 upadł z głodu na podwórku tego domu niejaki 31-letni Jan Kaźmierczak, bezdomny i bez zajęcia.

Przy ul. Piotrkowskiej Nr. 1 upadł z głodu w bramie tedo domu 55-letni Izrael Jęczmień, bezdomny i bez zajęcia.

Na rynku Bałuckim upadł z głodu 55-letni Stanisław Koseka, bezdomny i bez zajęcia.

Przy ul. Wschodniej upadł z głodu na bruk 21-letni Kazimierz Nowakowski, bezdomny i bez zajęcia.

Przy ul. Nowomiejskiej Nr. 15, w bramie tego domu osłabła z głodu 59-letnia Antonina Kowalska, bezdomna, była służąca.

Przy ul. Szkolnej Nr. 16 upadła na schodach z głodu 40-letnia Rozalja Cieślak, bezdomna i bez zajęcia.

Przy ul. Rokicińskiej upadł z głodu na ulicy Antoni Ślusarski, lat 35, bez zajęcia, zam. w Warszawie.

Pierwszej pomocy udzieliło we wszystkich wypadkach ofiarom głodu pogotowie ratunkowe, przewożąc nieszczęśliwych do zbiorni miejskiej.

Policja demoluje i zajmuje lokale związków robotniczych.

Dnia 17 listopada, około godz. 7 rano, do lokalu Związku zaw. robotników przem. spożywczego, mieszczącego się w Polskim Domu Robotniczym w Wilnie, wtargnął oddział policji z komisarzem na czele i zaczął wyrzucać meble i rzeczy na podwórze przez okna. Po dokonaniu tego, wystawiono przed lokalem posterunek policyjny, a do samego lokalu wniesiono łóżka i inne sprzęty, należące do policji, która ulokowała się w mieszkaniu, jak w swojem własnem.

To bezprawne wtargnięcie poprzedzone zostało złożeniem prośby przez organa policyjne do delegata Rządu, p. Romana, o pozwolenie zajęcia wolnych lokali w Polskim Domu Robotniczym na mieszkanie dla kom. policji.

Pomimo tego, że sprawa eksmisji z Domu Robotniczego związków zawodowych jest w toku i została przez sąd okręgowy odłożona ze względów formalnych, delegat Rządu pozwolił policji zająć wolne, niezajęte „przez osoby trzecie“ lokale w Domu Robotniczym. Policja zaś, po wyrzuceniu rzeczy związkowych, spisała protokół, że lokal jest wolny i zajęła go.

Skonfiskowano.

Znowu zamknięcie Związków zawodowych.

Sąd okręgowy zatwierdził decyzję Komisarza Rządu na m. st. Warszawę co do zamknięcia 7-u związków zawodowych. Są to związki: metalowy przy ul. Nalewki 34; przędzalniczy, przy ul. Karmelickiej 15; drzewny, przy ulicy Mylnej 10; pracowników handlowych, przy ul. Zielnej 25; skórzany, tytoniowy i niefachowych robotników, które mieszczą się razem przy ul. Leszno 53.

Chjeńska „Dwugroszówka“ donosząc o tym, zapytuje, kiedy zostaną zamknięte wszystkie pozostałe związki robotnicze? Oto jak Chjena chce ujarzmić robotnika.

Z kraju.

Wstrzymanie wyborów gminnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, mocą którego ze względu na liczne zażalenia mieszkańców dawnych obszarów dworskich, następnie rozparcelowanych, którzy wobec formalnego wcielenia tych obszarów do gmin dopiero w sierpniu b. r., nie nabyli praw wyborczych i nie mogliby wziąć udziału w akcie wyborczym, przez co znaczna część ludności zostałaby pozbawiona praw wyborczych. Ministerjum poleca wojewodom wstrzymać wyznaczenie terminów i przeprowadzenie wyborów do rad gminnych, aż do uregulowania powyższej sprawy, względnie do dalszych zarządzeń, które w czasie stosownym będą zakomunikowane wojewodom.

Wyjazd emigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Oficer rejestracyjny Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzymał w tych dniach nowe 1.500 t. zw. numerków rejestracyjnych, uprawniających do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych tych emigrantów, którzy posiadają już wizy Stanów Zjednoczonych. Wobec tego wszyscy ci emigranci, którzy uzyskali wizy Stanów Zjednoczonych przed dniem 19 września i paszporty swe przed dniem powyższym złożyli u oficera rejestracyjnego, będą mogli jeszcze w bieżącym roku wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Taryfa kolejowa oznaczana w złocie.

Dnia 30 listopada b. r., jak doniosła przed kilkoma dniami P. A. T., odbędzie się w Ministerjum kolei żelaznych posiedzenie Komitetu Taryfowego. Na porządku dziennym znajduje się przedłożenie Ministerjum kolei żelaznych w sprawie **zaprowadzenia taryf przewozowych w złotej walucie** oraz wybór komisji ściślej-

szej, celem współpracy z Ministerjum kolei żelaznych w ustalaniu mnożnika kalkulacyjnego.

Znowu podwyżka taryfy poczt.-telegraficznej.

Z dniem 1 grudnia 1923 r. wejdzie w życie nowa taryfa pocztowa, która w porównaniu z obecnie obowiązującemi opłatami odpowiada 100 do 200-procentowej podwyżce. Tak więc opłata za list zwykły obrotu wewnętrznego do wagi 20 gramów wynosić będzie 25.000 marek, za kartkę 15.000 marek, za paczki do 1 kg. — 40.000 marek, do 5 kg. — 160.000 marek, do 20 kg. — 640.000 marek. Taryfa telegraficzna podwyższoną zostanie o 100 proc. (za słowo 20.000 mk.).

Wiadomości różne.

Śledztwo w sprawie zajść krakowskich zostało przez policję zakończone. W wyniku śledztwa osadzono w więzieniu 38 osób. Niezależnie od śledztwa policyjnego toczy się w dalszym ciągu śledztwo w sądzie wojskowym przeciwko żołnierzom II bataljonu 16 pp., którzy nie chcieli strzelać do robotników. Równocześnie toczy się dochodzenie przeciwko oficerom tego bataljonu. Ale do odpowiedzialności nie został pociągnięty ani gen. Czykiel, który ogłosił sądy doraźne, ani wojewoda Gałecki, który bezprawnie zakazał zebrań pod gołym niebem, ani wreszcie pułkownik Becker, który rozkazał szarżować spokojnie zgromadzonych robotników.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast" wezwał swego senatora Hammerlinga, któremu prasa lewicowa zarzuca cały szereg najordynarniejszych oszustw, do udzielenia wyjaśnień w sprawie tych zarzutów. W związku z tym p. Hammerling ma podobno zrzec się mandatu.

W Zagłębiu Dąbrowskim górnicy zawarli z kapitalistami umowę na nowy miesiąc. Kapitaliści przyznali robotnikom tylko 30 procent podwyżki, choć komisja statystyczna obliczyła, że drożyzna w Zagłębiu wzrosła o 51 procent.

Ceny zboża.

Żyto 5,400.000, pszenica nie notowano, jęczmień browarny 5,000.000, owies 4.500.000.

Kurs pieniędzy.

Dolar 3,900.000, funt szterlingów 14,250.000, frank szwajcarski 573.600, frank francuski 177.200.

Korespondencje.

Nieludzkie postępowanie.

Z Władysławowa (powiat Ciechanowski, gmina Opinogóra) piszą do nas, że dzierżawca Władysławowa, Markiewicz, znęca się nad swymi robotnikami jak za najlepszych czasów poddaństwa. Pobił ordynarjusza Filipa kijem po głowie za to tylko, że odszedł od wozu, który mu się zepsuł na drodze, i szedł w stronę folwarku po pomoc.

Podobnie bez powodu spoliczkował stróża nocnego Szymańskiego, skutkiem czego Szymański nawet się rozchorował. Gdy zastąpił go w pracy jego zięć i raz zdarzyło mu się zdrzemnąć — to nieludzki obszarnik nabrał na łopatkę ludzkiego kału i włożył mu do wpół-otwartych ust.

Takie postępowanie rozwścieczonego dzierżawcy wywołuje pośród robotników coraz większe oburzenie i musi doprowadzić do tego, że pomyślą oni poważniej o obronie własnej.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

NIEMCY.

Głód na ulicach Berlina.

Szary poranek na wielkomiejskiej ulicy. Przed sklepami spożywczemi tłoczy się niezmienny, smutny tłum biednych kobiet. Urządzają się tu na stałe; przynoszą ze sobą stołki, krzesła, robotę. Przychodzą z dziećmi na ręku. Niejedna, drżąc z zimna, karmi dziecko piersią we framudze bramy. Przejmujący chłód. Wilgoć przenika nędzne, stare łachmany. Wystają tu po całych dniach, ażeby zdobyć nieco margaryny. Tuż obok nieodstępny, zielony policjant, zły i smutny ze wstydu, że pełni swe rzemiosło na służbie paskarzy i wyzyskiwaczy, gdy żona jego może nieraz ziębnie tu śród tłumu.

Przejeżdża wóz naładowany kartoflami. Wszyscy z obydwóch chodników rzucają się ku niemu. Czepiają się go z tyłu, zrzucają pełnemi garściami kartofle na bruk. Szofer zwiększa szybkość. Agent policyjny daremnie wydaje okrzyki. Tłum łapczywie je zbiera. Jakiś dobrze odziany przechodzień, zapewne drobny urzędnik, zgarnia spokojnie garść rozsypanych kartofli i napycha niemi kieszenie.

Ulica cierpi głód. Ulica spogląda oczyma rozpaczy, pasji, nienawiści.

Na rogach ulic przez cały dzień, do późnej nocy odbywają się gorące dysputy. To bezrobotni. Stykają się tu komuniści, socjaldemokraci, narodowcy. Komuniści najczęściej porywają pozostałych.

Niekiedy, nagle grupy te się rozpraszają, tworzą zwartą kolumnę, ogłuszają wylękłych „szucmanów", rzucają się na sklepy. Coraz częściej zdarza się to na różnych ulicach Berlina, coraz częściej w wielu miastach Niemiec. Przedziwne są te paroksyzmy rozpaczy. Jest to rabunek metodyczny, planowy, bez zbytecznych szkód i wrzawy. Przedmiotów zbytku nie rusza się wcale. Bierze się chleb, tłuszcze, obuwie. W nagłem, ostrem poczuciu swego prawa do życia nieszczęśni biorą tylko to, co jest konieczne do uchronienia się przed głodową śmiercią. Trzeba dopiero interwencji policji, ażeby to systematyczne wywłaszczenie przeszło w bunt i zamieszki.

Policja jednak waha się coraz bardziej, nie strzela już tak łatwo, jak kilka miesięcy temu. Czuje się ona zatopiona przez wzburzone fale tłumu — i sama cierpi nędzę i głód tak, jak zrozpaczony tłum.

Jak burżuazja chce uratować Niemcy.

Rząd Stressemanna w parlamecie został obalony. Jaki przyjdzie gabinet na jego miejsce — dotychczas nie wiadomo? Gazety piszą, że misję utworzenia nowego gabintu powierzono przedstawicielowi liberalnej burżuazji Albertowi. Ale czy do utworzenia gabinetu pod tą prezesurą dojdzie jeszcze nie wiadomo? Zresztą niema to żadnego znaczenia dla dalszego biegu wypadków, czy u władzy będzie gabinet trochę więcej lub mniej prawicowy. Bo dziś burżuazja niemiecka w swojej całości, niezależnie od tego na jakie partje jest podzielona, ma jeden program: **cały ciężar katastrofy państwa niemiecklego zwalić na robotnika i chłopa.** Jak wybrnąć z przepaści, w którą wtrąciła Niemcy Francja — burżuazja sama nie wie. Stressemann otwarcie się przyznał, że nie widzi żadnego wyjścia z obecnego położenia. Stressemann potrafił wskazać

tylko taką dalszą drogę, mówiąc, że **„środkami do uzdrowienia są — wola do pracy i do ubóstwa“.**

Skonfiskowano.

ANGLJA.

Przed wyborami w Anglji.

W Anglji Izba gmin (sejm) została rozwiązana i rozpoczął się okres przedwyborczy. Wybory, które w niedługim czasie się odbędą, będą miały ogromne znaczenie nie tylko dla Anglji, ale i dla całej Europy.

Obecnie w Anglji, jak wiadomo, u władzy są konserwatyści, to znaczy partja wielkich obszarników, finansistów i przemysłowców. Rząd konserwatystów nie wtrącał się prawie zupełnie do polityki kontynentu europejskiego, patrzał, naprzykład, przez palce na okupację Zagłębia Ruhry i t. d. To też przeciwko temu rządowi występują nie tylko robotnicy i drobni dzierżawcy rolni (w Anglji chłopów niema), ale też i liberalna burżuazja, na czele której stoi Lojd-Żorż. Liberali są przedstawicielami kupiectwa (które w Anglji jest bardzo silne) i tej części burżuazji przemysłowej, która dużo traci na zastoju, jaki panuje w Anglji od kilku lat w pewnych gałęziach przemysłu. Liberali chcą, aby handel światowy odżył jaknajprędzej i dlatego są przeciwni polityce Francji, która prowadzi do ruiny gospodarkę Niemiec i całej Europy. Konserwatyści z kryzysem chcą walczyć przez ogromne podwyższenie wszystkich ceł. Zatamowałoby to handel i dlatego liberali są temu przeciwni.

Do wyborów obok konserwatystów i liberałów staje Partja Pracy (to samo co nasza partja socjalistyczna) i partja Komunistyczna.

Skonfiskowano.

BUŁGARJA.

Jedność robotniczo-chłopska w Bułgarji.

Rząd faszystowski w Bułgarji przeprowadził przed kilkoma dniami wybory do parlamentu. Rzecz jasna, że po zdławieniu stronnictwa chłopskiego i po rozgromieniu partji komunistycznej rząd ten przy użyciu teroru łatwo mógł zdobyć większość. Na ogólną liczbę 247 mandatów partje rządowe zdobyły 201.

Ale na podkreślenie zasługuje inna rzecz. Chłopi, którzy dawniej należeli do stronnictwa Stambulijskiego, przejrzeli teraz i zrozumieli wreszcie, że sami oni bez robotników iść nie mogą. Stronnictwo chłopskie zawarło z komunistami sojusz wyborczy. Zjednoczona lista przeprowadziła razem 39 posłów.

Skonfiskowano.

OD WYDAWNICTWA.

Wszystkich naszych Czytelników, zamieszkałych w kraju (jak również **osoby sympatyzujące z naszym wydawnictwem,** a które zechciałyby łaskawie przyjść nam z pomocą finansową) upraszamy o przesyłanie nam pieniędzy **czy to za prenumeratę, czy też na fundusz prasowy,** lub też na wszelkie inne cele

tylko przez Pocztową Kasę Oszczędności

na nasze konto czekowe za Nr. 152.135

(Nr. naszego konta czekowego jest wydrukowany na pierwszej stronie w nagłówku „PŁUGA“: P. K. O. Nr. 152.135), to jest za pomocą czeków, które-to czeki my wysyłamy, lub też można je kupić na poczcie — z tą tylko różnicą, że na wysyłanych przez nas czekach jest już wydrukowany adres nasz i Nr naszego konta, zaś na kupionych na poczcie czekach, należy dopiero w odpowiednich miejscach napisać adres i Nr konta.

Na odwrotnej stronie odcinka czekowego, który się znajduje po prawej stronie tegoż, można pisać to co jest potrzebne, to znaczy: **za co lub na jaki cel pieniądze zostały przesłane** — tak samo jak na odcinku przekazowym, a kosztuje to znacznie taniej aniżeli przekazem. **Dla wydawnictwa zaś jest bardzo dużem udogodnieniem.** Upraszamy również o nieprzesyłanie pieniędzy w zwykłych listach.

Gdyby nasze objaśnienia — odnośnie co do czeków — nie były dostatecznie zrozumiałe, to należy się zwrócić do urzędnika pocztowego, a tenże udzieli potrzebnego objaśnienia — co i gdzie należy napisać.

Co zaś do naszych Czytelników zagranicznych oraz łaskawie chcących nam przyjść z pomocą finansową naszych zagranicznych sympatyków — to niech praktykują wysyłanie nam pieniędzy w sposób dla nich najwygodniejszy. **Tak jednych jak i drugich,** to znaczy tak miejscowych jak i zagranicznych naszych Czytelników i Sympatyków **upraszamy o pospiech** w nadsyłaniu pieniędzy.

Przypominamy Szan. Czytelnikom stare przysłowie: **„Kto prędko daje — ten dwa razy daje“.**

Dziś zaś można powiedzieć: „Kto prędko daje — ten stokrotnie daje“, lecz „kto opieszale wpłaca — to prawie nic nie daje“. A więc upraszamy wszystkich tych, którzy mają chęć, jak również tych, którzy mają obowiązek wpłacania, **ażeby mieli zawsze w pamięci to stare przysłowie.**

Wszystkich Czytelników i Korespondentów, którzy pisali do nas, w sprawie odnoszącej się do wydawnictwa „PŁUG“, a dotychczas odpowiedzi nie otrzymali (z powodu zaszłych zmian w Redakcji), zechcą się jeszcze raz zwrócić, a wszycy otrzymają odpowiedź w rubryce końcowej „Pługa“ pod tytuł.: Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

Od Redakcji i Administracji.

Konin. — Ada. Adres zmieniamy i czeki wysyłamy. Co zaś do wysłania rachunku — to przecież sami wiecie, ile wzięliście N-rów i po ile te N-ra kosztowały. O pieniądzach, czy zostały otrzymane nie wiemy, gdyż z poprzednim redaktorem-administratorem „nie możemy“ się porozumieć.

Wilno. — P. S. L. „Wyzwolenie“. Żądane N-ra „Pługa“, włącznie do N-ru 31, wysyłamy, załączając przy nich czek P. K. O., na którym napisaliśmy należną nam sumę. Liczymy po ostatniej cenie, t. j. po 20 tys. za numer z opustem 20%.

Duniłowicze. — Kozakiewicz. Adres zmieniliśmy. Pod zapytywanym adresem dotychczas nie wysyłaliśmy — po otrzymaniu zapytania wysyłamy.

Pokwitowanie.

Na więźniów politycznych złożyli: Rzeszów. Vortrefflich — 580.000 mk. Robotnicy z Kutna — 2635 marek.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: Antoni Kołtonowicz.

Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.